

WIERZĘ W DUCHA ŚWIĘTEGO

Wykład 6

Ks. Piotr Jaworski

DUCH ŚWIĘTY W ŻYCIU I NAUCZANIU STAROTESTAMENTOWYCH PROROKÓW

„Wierzę w Ducha Świętego, który mówił przez proroków”

Czytając Pismo Święte można odnieść wrażenie, że Duch Święty – Trzecia Osoba Trójcy Świętej – pozostaje w Starym Testamencie nieco w ukryciu. Czy taki wniosek jest usprawiedliwiony?

Rzeczywiście, gdy przychodzi nam mówić o Duchu Świętym w Starym Testamencie, to napotykamy na pewien mały kłopot. Zauważyli to zresztą już Ojcowie Kościoła. Jeden z „Ojców Kapadockich” – Święty Grzegorz z Nazjanzu – tak pisał na ten temat: *„Stary Testament głosił wyraźnie Ojca, Syna zaś – bardzo niejasno. Nowy Testament objawił Syna i pozwolił dostrzec bóstwo Ducha. Teraz Duch mieszka pośród nas i udziela nam jaśniejszego widzenia samego siebie”*. Nasz autor dostrzega więc rozwój wiary w Trójcę Świętą i w następujący sposób tłumaczy go Bożą pedagogią: *„Nie byłoby bowiem rzeczą roztropną głosić otwarcie Syna, gdy nie uznawano jeszcze bóstwa Ojca. I dodawać Ducha Świętego jako nowy ciężar (jeśli można użyć nieco śmiałego wyrażenia), kiedy jeszcze bóstwo Syna nie było uznane”*. Wreszcie Doktor Kościoła konkluduje: *„Jedynie na drodze postępu i przechodzenia «od chwały do chwały» światło Trójcy Świętej zajaśnieje w pełniejszym blasku”* (Św. Grzegorz z Nazjanzu, *Orationes theologicae*, 5,26; por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 684).

Stąd pewno wzięło się powiedzenie, że „Stary Testament to czas działania Boga Ojca, Nowy Testament to czas działania Syna Bożego, a Kościół to domena Ducha Świętego”?

Owszem, taki wniosek płynie z rozważań św. Grzegorza z Nazjanzu. Trzeba jednak być ostrożnym, tak by podkreślając stopniowe odsłanianie przez Boga prawdy o swej Trójjedności, w sposób nieuprawniony nie przeciwstawić sobie kolejnych etapów Bożego Objawienia. Przestrzega przed tym *Katechizm Kościoła Katolickiego*, gdy przypomina: *„Duch Święty działa z Ojcem i Synem od początku aż do wypełnienia zamysłu naszego*

zbawienia. Dopiero jednak w «czasach ostatecznych», zapoczątkowanych odkupieńczym Wcieleniem Syna, zostaje On objawiony i udzielony, uznany i przyjęty jako Osoba” (Katechizm Kościoła Katolickiego, 686).

Czyli Duch Święty – choć różnie rozumiany – jest obecny i działa na każdym z trzech etapów dziejów zbawienia?

Dokładnie tak! A może nawet – paradoksalnie i wbrew naszym oczekiwaniom – to właśnie Stary Testament stanowi przestrzeń największej aktywności Trzeciej Osoby Trójcy Świętej?! Nie do końca chyba sobie to uświadamiamy, ale warto w tym miejscu sięgnąć pamięcią do liturgii mszalnej, w której dzisiaj już uczestniczyliśmy lub dopiero będziemy uczestniczyć. Otóż dziś, podobnie jak podczas każdej niedzielnej i świątecznej Eucharystii, recytując „Credo” wyznajemy wiarę w Ducha Świętego, który – będąc „Panem i Ożywicielem, który od Ojca i Syna pochodzi” i „który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę” – jest jednocześnie Tym, „który mówił przez proroków”. Spośród różnorodnej aktywności Trzeciej Osoby Trójcy Świętej wyznawanie wiary zwraca uwagę tylko na tę jedną: Duch Święty mówił przez proroków! A przecież prorocy działali właśnie w Starym Testamencie!

A zatem Duch Święty, mimo iż wciąż jeszcze ukryty i dyskretny, był szczególnie aktywny w Starym Testamencie, zwłaszcza w procesie komunikacji prorockiej. Czy jednak Tym, który przemawia przez starotestamentowych proroków nie jest Bóg Ojciec?

Z jednej strony – według *Listu do Hebrajczyków* – „Tym, który wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś do ojców przez proroków” jest Bóg Ojciec (por. Hbr 1,1a), z drugiej zaś – według *Symbolu nicejsko-konstantynopolitańskiego* – „Tym, który mówił przez proroków” jest Duch Święty (por. „Credo”). A zatem rodzi się pytanie: „Kto właściwie przemawiał przez proroków? Bóg Ojciec czy Duch Święty?”.

Istotnie, może pojawić się kłopot, jak pogodzić te dwa – wydawałoby się sprzeczne ze sobą – stwierdzenia i jak je prawidłowo rozumieć. Na szczęście z pomocą przychodzi nam fragment *Księgi Zachariasza*, w którym prorok uskarża się na swoich rodaków, przejawiających lekceważący stosunek wobec posłannictwa prorockiego. Zachariasz stwierdza ze smutkiem: „Ale oni nie chcieli słuchać. Przybrali postawę oporną i zatkali uszy, aby nie słyszeć. Serca ich stały się twarde jak diament, nie zwracali uwagi na Prawo i na słowa, które Pan Zastępów posyłał przez swego Ducha za pośrednictwem dawnych proroków” (Za 7,11-12; por. także Ne 9,30).

Kluczowe jest tutaj ostatnie zdanie, które w sposób niezwykle precyzyjny informuje nas, iż: „Pan Zastępów komunikuje się ze swym ludem przez swego Ducha za pośrednictwem proroków”.

Jak prawidłowo należy rozumieć tę wypowiedź?

Analizując ją z punktu widzenia teorii komunikacji możemy wyszczególnić tutaj trzy elementy:

- (1) Nadawca komunikatu – „Jahwe Zastępów”, który zwraca się do swego ludu ze słowem pouczenia;
- (2) Odbiorca komunikatu – „lud wybrany”, który jednak nie chce słuchać słów napomnienia;

(3) Kanał komunikacyjny – czyli medium pośredniczące pomiędzy nadawcą i odbiorcą i umożliwiające proces komunikacji: „*przez swego Ducha za pośrednictwem proroków*”.

Kanał komunikacyjny – choć tworzący integralną jedność – w tym przypadku składa się z kolejnych dwóch elementów, które służą przekazowi komunikatu: (a) Bóg przemawia „*przez Ducha*”, (b) który z kolei przemawia „*za pośrednictwem proroków*”.

By łatwiej przyswoić sobie tę prawdę, nie wolno nam zapomnieć o niezwykle obrazowym sposobie myślenia i przekazu, jakim posługiwali się autorzy biblijni:

(a) Kim w ich mniemaniu jest prorok? Jest ni mniej ni więcej, tylko „*instrumentem*” służącym boskiej komunikacji, dosłownie prorok jest „*ustami*” Boga (por. Jr 15,19).

(b) Kim jest Duch? Z naszych dotychczasowych wykładów wiemy już, że rzeczownik *rû^{ah}*, którym „*Duch Święty*” określany jest w Biblii Hebrajskiej, w swoim pierwotnym znaczeniu oznacza „*wiatr*”, „*tchnienie*” lub „*oddech*”.

W tym miejscu warto uruchomić swoją wyobraźnię i połączyć oba elementy w jedną całość: Tak jak bez „*wiatru*” bądź „*tchnienia*” (*rû^{ah}*) nawet najdoskonalszy instrument dęty nie może wydać dźwięku, a z ust człowieka pozbawionego „*oddechu*” (*rû^{ah}*) nie wydobędzie się żaden głos, tak bez „*Bożego Ducha*” (*rû^{ah}*) prorok nie może spełnić swego posłannictwa. Zjawisko to zwykło się określać wyrażeniem: „*natchnienie prorockie*”. Stąd też proroków nazywano „*mężami Bożymi*” oraz traktowano jak „*mężów natchnionych przez Ducha*” (por. *’isz harû^{ah}* w Oz 9,7) czy wręcz „*pełnych mocy Ducha Pańskiego*” (por. *mālē ’tî kō^{ah} et-rû^{ah} JHWH* w Mi 3,8).

Czyli Duch Święty i prorok współtworzą komunikat Boga adresowany do człowieka? Tak, pięknie prawdę tę wyraził król Dawid, który – wygłaszając swą ostatnią mowę – przemawia niczym prorok i stwierdza: „*Duch Pański mówi przeze mnie i Jego słowo jest na moim języku*” (2 Sm 23,2). Można wręcz powiedzieć, że w procesie komunikacji „*Duch Święty*” ogrywa rolę sprawczą, zaś prorok instrumentalną. Autor nowotestamentowy podsumuje tę bosko-ludzką współpracę następującymi słowami: „*Albowiem nie z woli ludzkiej zostało kiedyś przyniesione prorocтво, ale kierowani Duchem Świętym mówili od Boga ludzie święci*” (2 P 1,21). Nie chodzi jednak o to, że prorok zostaje potraktowany w sposób instrumentalny, tzn. pozbawiony swojej charakterystycznej osobowości czy usposobienia albo wolności czy prawa decydowania o sobie. Chodzi raczej o to, że prorok jest swego rodzaju instrumentem muzycznym, który wydaje dźwięk dzięki Duchowi Świętemu, który jest postrzegany jako „*Tchnienie Boga*”. Daje temu świadectwo Ezechiel w słowach: „*Wówczas owładnął mną Duch Pański i rzekł do mnie: «Mów: Tak mówi Pan!»*” (Ez 11,5).

Prorok zatem użycza siebie, a zwłaszcza swych narządów mowy i swego głosu, by dzięki nim Duch Święty mógł być słyszany. Mimo iż lud słyszy proroka, rozpoznaje barwę jego głosu, potrafi wskazać osobliwe słownictwo czy sposób artykulacji, to jednocześnie jednak słuchacze nie mają wątpliwości, że – zgodnie z zapewnieniem proroka – tym, co słyszą, jest „*Wyrocznia Pana!*” oraz że właśnie „*Tak mówi Pan!*”.

Analogia do instrumentu muzycznego kryje w sobie jeszcze jedno podobieństwo. Jeden człowiek, używając siły swoich płuc, może posługując się różnymi rodzajami instrumentów muzycznych dokonać różnorodnej interpretacji tego samego zapisu nutowego. Choć za każdym razem będzie to ta sama melodia, to jednak będzie się różniła wysokością tonu, barwą, głośnością, etc. Podobnie Bóg, dzięki swemu tchnieniu – Duchowi Świętemu, przemawiając przez różnych proroków, formułuje jedno prawdziwie spójne i harmonijne orędzie, choć dzięki osobistym predyspozycjom poszczególnych proroków jego forma jest za każdym razem jedyna i niepowtarzalna.

Podsumowując ten wątek, można stwierdzić, że w Starym Testamencie Bóg wybierał ludzi – mężczyzn i kobiety, gotowych na to, by stawać się Jego pomocnikami: pocieszycielami, przewodnikami i głosem sumienia Jego ludu. Działają oni z inspiracji i pod natchnieniem Ducha. To właśnie „*Duch Boży*” przemawia ustami Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela i innych proroków. Ale także – co może szokować – „*Duch Boży*” przemawia przez usta pogańskiego proroka Balaama, syna Beora! Ten pochodzący z miasta Petor nad Eufratem poganin wezwany został przez nieprzyjaciół Izraela, by rzucił klątwę na lud wybrany. Opis tego wydarzenia zawiera *Księga Liczb*. Król Moabu, Balak, prosił Balaama: „*Przyjdź więc teraz, proszę, i przeklnij mi ten lud, bo jest silniejszy ode mnie! Być może wówczas potrafimy go pokonać i z kraju wypędzić! Wiem bowiem, że kogo ty błogosławisz, będzie błogosławiony, a kogo ty przeklniesz, będzie przeklęty!*” (por. Lb 22,5-6). Jakież więc było zdziwienie moabskiego władcy, gdy wezwany przezeń prorok Balaam nie tylko nie przeklął jego przeciwników, ale pod wpływem boskiego natchnienia wypowiedział nad nim błogosławieństwo: „*Gdy więc Balaam podniósł oczy i zobaczył Izraela rozłożonego obozem według swoich pokoleń, ogarnął go Duch Boży i zaczął głosić swoje pouczenie*” (Lb 24,2). Patrząc na tak zaskakujące działanie Ducha Bożego, który przemawiał zarówno przez proroków żydowskich jak i pogańskich, jakżeż nie wspomnieć na słowa: „*Duch wieje tam, gdzie chce!*” (por. J 3,8).

Czy aktywność proroków zawsze w sposób ścisły wiązana była z oddziaływaniem na nich Ducha Świętego?

Niekoniecznie! Możemy wręcz w tej kwestii zaobserwować pewną ewolucję poglądów. Pierwsze świadectwo działalności proroków pozostających pod wpływem „*Ducha Bożego*” można znaleźć w *Pierwszej Księdze Samuela*. Samuel przepowiada Saulowi: „*Gdy wejdiesz do miasta, napotkasz gromadę proroków zstępujących z wyżyny. Będą mieli z sobą harfy, flety, bębny i cytry, a sami będą w uniesieniu prorockim. Ciebie też opanuje Duch Pański i będziesz prorokował wraz z nimi. I staniesz się innym człowiekiem*” (1 Sm 10,5-6). Mamy tu do czynienia z prekursorami proroków, pozostającymi prawdopodobnie pod wpływem naturalnego uniesienia religijnego, często wywołanego przez odpowiednią muzykę (por. 2 Krl 3,15-20). Ten ich stan udzielał się też innym osobom, które pozostawały z nimi w kontakcie (por. 1 Sm 19,20-24). W tym kontekście wzmianka o „*Duchu Bożym*” wydaje się wtórnym dodatkiem redakcyjnym. To połączenie elementów naturalnych (ekstaza wywołana muzyką) i nadprzyrodzonych (opanowanie przez Ducha Bożego) jest więc problematyczne. Prawdopodobnie już w czasach Saula społeczność Izraela potrafiła poddać krytycznej ocenie stan egzaltacji i odróżnić proroków rzeczywiście przemawiających pod natchnieniem od tych będących w sztucznie wywoła-

nym transie. Dziwne zachowanie owych ekstatyków zrodziło zapewne przepełnione sarkazmem pytanie: „Czyż i Saul między prorokami?!” (1 Sm 10,11; 19,24), poddające w wątpliwość autentyczność i nadprzyrodzone źródło przepowiadania przedstawicieli owych „grup prorockich”.

Prorocy działający przed wygnaniem babilońskim są bezsprzecznie uważani za „Mężów Ducha”, choć oni sami powołują się raczej na „Słowo Jahwe” otrzymane podczas powołania prorockiego i kolejnych wizji, co legitymizuje ich jako autentycznych proroków. Wydaje się, że jest to próba zdecydowanego odcięcia się od grup proroków ekstatycznych: To nie „ekstaza” staje się elementem wywołującym czy towarzyszącym lub nawet będącym skutkiem prorokowania, lecz otrzymane od Boga „słowo”. Właśnie dlatego prorocy tego okresu nie powołują się na wpływ „Ducha Bożego”. Jeśli już wspominają o charyzmacie ducha, to czynią to w zasadzie wyłącznie podejmując polemikę z fałszywymi prorokami, którzy właśnie obnosili się z darem „natchnienia prorockiego” (por. np. Oz 9,7-9; Mi 2,6-11; Jr 5,10-17). Prawdziwi prorocy bronią się tym samym przed zrównaniem ich z ekstatykami o wątpliwym działaniu ducha lub z pokrewnymi im pseudo-prorokami (por. np. Am 7,10-17; Oz 9,7-9; Jr 29,24-33).

Takich oporów nie mają już prorocy działający podczas wygnania babilońskiego i po jego zakończeniu. Przemawiają oni i działają jako „natchnieni przez Ducha” (por. np. Iz 61,1; Za 7,12; 2 Krn 15,1; 20,14; 24,19-20). Prym wśród nich wiecie Ezechiel, w którego doświadczeniu zrehabilitowany został charakterystyczny dla pierwotnego profetyzmu element ekstatyczny (por. Ez 3,12; 8,3; 11,1.24; 14,26; 37,1; 43,5). Przekonanie o wpływie „Ducha Bożego” na słowo proroków było również obecne w judaizmie hellenistycznym oraz wśród rabinów. Także z perspektywy Nowego Testamentu nie ulega wątpliwości, że prorocy „nie działali z własnej inicjatywy, lecz podlegali inspiracji i kierownictwu Ducha Świętego” (por. 2 P 1,21).

A zatem, choć prorocy cały czas mieli świadomość działania Ducha Bożego i doświadczali Jego wpływu w swojej posłudze, to jednak mówili o tym z pewną rezerwą. Ten ich ambiwalentny stosunek do „natchnienia prorockiego” łatwiej nam zaakceptować, gdy spróbujemy postawić się w ich sytuacji. Podobnie jak starotestamentowi prorocy, również każdy z nas pragnie doświadczać asystencji Ducha Świętego w swoim życiu i prosi o nią na modlitwie, zwłaszcza gdy staje przed koniecznością dokonania ważnego wyboru czy podjęcia kluczowej decyzji. Cieszymy się, gdy doznajemy „natchnienia” pochodzącego od Ducha Świętego. Ale też podobnie jak starotestamentowi prorocy nie chcemy, by utożsamiano nas z pewnymi osobami, które zachowują się w sposób wysoce niekonwencjonalny – jakby istotnie były pod wpływem, ale niekoniecznie ducha (por. zachowanie Saula w 1 Sm 19,24) – i przez to bardziej niż na określenie „natchnionych” zasługują na miano „nawiedzonych”. Stąd też nie powinien nas dziwić ambiwalentny stosunek proroków do bycia określanym jako „działającymi pod wpływem ducha”, co w danym czasie i miejscu mogło być rozumiane w sposób pejoratywny, a więc raczej jako „bycie nawiedzonym”, niż „bycie natchnionym”.

Starotestamentowi prorocy – choć nie zawsze wprost o tym mówili – bez wątpienia pozostawali jednak pod wpływem Ducha Świętego. Czy ta relacja miała charakter trwały?

Oddziaływanie „*Ducha Bożego*” na człowieka Biblia Hebrajska przedstawiała w sposób obrazowy. Choć ma ono charakter wewnętrzny, to przedstawiane bywa jako „*wzięcie w posiadanie*”. Do najczęściej występujących wyrażeń należą: Duch „*owładnął*” lub „*opanował*” człowieka (por. Sdz 14,6,19; 15,14; 1 Sm 10,6; Ez 11,5); Duch „*wstąpił*” w człowieka (por. Ez 2,2; 3,2) lub po prostu „*jest w nim*” (por. Lb 27,18); Duch „*spoczął na nim*” (por. Iz 11,2), „*przyoblókł go*” (por. Sdz 6,34; 1 Krn 27,18) lub po prostu „*jest nad nim*” (por. Sdz 3,10; 11,29). Wszystkie te określenia wskazują na opanowanie człowieka przez pochodzącą od Boga „*nieosobową siłę*” – „*moc*”, która z nieodpartą siłą skłania go do działania zgodnego z wolą Bożą. O ile niektórzy ludzie – np. sędziowie – otrzymywali „*Ducha Bożego*” tylko na jakiś czas, potrzebny do wypełnienia konkretnego zadania dla dobra ludu, o tyle inni – np. królowie (por. 1 Sm 16,13) czy prorocy (por. 2 Krl 2,9) – cieszyli się stałą asystencją „*Ducha Bożego*”. Jahwe zapewnia proroka: „*Duch mój, który jest nad tobą, i słowa moje, które włożyłem ci w usta, nie znikną z twych ust ani z ust twych dzieci, ani z ust potomków twych synów, odtąd i na zawsze – wyrocznia Pana!*” (Iz 59,21). Otwierając proroków na swoje słowo, Bóg przez swego Ducha czyni ich swymi świadkami (Ne 9,30; por. Za 7,12).

Czytając teksty prorockie powinniśmy zatem czynić to z przeświadczeniem, że to właśnie „*Duch mówił przez proroków*”, ale również stawiać sobie pytanie: „*Co dziś przez te teksty Duch Święty mówi do nas i o nas?*” (por. Ap 2,7). Podczas kolejnych wykładów, sięgając po wybrane teksty literatury prorockiej, zmierzmy się z tym pytaniem.

Pytanie: Jak miał na imię wspomniany w Księdze Liczb pogański prorok, który wbrew oczekiwaniom wrogów ludu wybranego pod wpływem Ducha Bożego błogosławił Izraela?